

RE - 7.10/ M R

27 lipca 1981 r.

" RADIO - ECHO, 7.10 "

- 1/ Potupać możemy wszyscy - FELIETON
- 2/ Wokół samorządu - TAŚMA W S
- 3/ Co z "zerowymi" ? - TAŚMA L L
- 4/ Pracownik z konkursu? - FELIETON M R
- 5/ Przegląd prasy - TEKST

Realizator:

"Unia-Agromet"

Gdy podczas XI Plenum KC wicepremier Rakowski stwierdził:

... Towarzysz Łabuś pyta, dlaczego tak miękko podchodzimy do ekstremy w "Solidarności?" Pomijam to, że tę ekstremę nie jest tak łatwo identyfikować, ale towarzyszu drogi, zapytuję was: czy ktoś przeszkadza wam w zwalczaniu ekstremy na waszym terenie, jeżeli takowa jest? Ja takich przeszkód po prostu nie widzę...

Na sali doszło do protestu. Część uczestników tupaniem /poważni ludzie/ wyraziła swoje niezadowolenie. Na to wicepremier odpowiedział:

... Towarzysze, tupaniem rzeczywistości się nie zatupie! Mnie można zatupać. I to też na krótko. Ja też potrafię tupać. Tupaniem się nie rozwiąże również żadnego problemu...

Przytaczam dlatego ten fragment XI Plenum, gdyż obrazuje on dobitnie postawę i zachowanie nas wszystkich, nie tylko członków KC. Łatwo i odważnie krytykujemy wszystko i wszystkich, szczególnie górze, lecz jeżeli krytyka dotyczy nas, gdy wymaga się od nas, to protestujemy, tupiemy jak kilkuletnie dzieci.

Już sobie wyobrażam ilu tupiących nierobów pojawi się, gdy do praktyki gospodarczej zacznie wkraczać reforma. Reforma, której

tak się wszyscy domagamy, o którą wołamy, po której tyle się spodziewamy. Wszystko będzie dobrze, gdy mechanizmy gospodarcze wprowadzone w wyniku reformy będą zmuszały do dobrej roboty innych. Lecz gdy tylko reforma przyjdzie do nas, do naszej fabryki, na stanowiska pracy, do gabinetów ministrów, wojewodów i naczelników...

Zawsze błędy, niedopatrzzenia, niedociągnięcia łatwo ~~znaleźć~~ zauważyć u innych. Lecz jeżeli wytyka się naszą nieudolność, zaraz tupiemy. Dlatego też twierdzę, że całkowite i kompletne wprowadzenie reformy w życie będzie bardzo trudne. Zastanawiam się nawet czy możliwe. Ostatnio premier zaproponował Sejmowi ograniczenie ilości ministerstw i rozpętała się cała burza dyskusji. Każdy domagał się likwidacji ministerstw różnych, tylko nie swojego.

Wszyscy bez wyjątku rodzice małych dzieci narzekają na złą jakość odzieży, szczególnie dla niemowląt /jeżeli uda się coś w ogóle kupić/. W zakładach produkujących tę odzież pracują głównie kobiety, w tym matki małych dzieci. Wiedzą doskonale, że tworzą buble. I co! I nie. Produkują dalej, wybrzydając, że inni producenci produkują inne buble.

Gdy premier Jaruzelski stwierdził, że cały bałagan z mlekiem, którego w sklepach brak, a u rolników jest pod dostatkiem, spowodowany jest głównie przez bałagan organizacyjny w spółdzielczości mleczarskiej, natychmiast odezwało się tupanie. Dyrektorzy, prezesi, związkowcy starzy i nowi oburzyli się. Winni są wokół nich wszyscy wokół, tylko nie oni. Spółdzielczość pracuje tak doskonale, tak ofiarnie, że na swoim podwórku nie widzi potrzeby ani możliwości żadnych zmian na lepsze.

RE - 7.10/ M R

28 lipca 1981r.

M R /

Tu i ówdzie powstaje problem - czy dotychczasowy szef danej firmy może nadal pod sztandarem odnowy pełnić swoją funkcję. Nie sięgając wysoko po słynny konflikt w LOGIE i regionalnie na polu odnawiania obsady dyrektorskich gabinetów, mamy się czym przecież pochwalić. Przed ramatycznym "Być albo nie być", postawiono onegdaj dyrektora bydgoskiego WPK, a później pod presją całego strajkowego arsenału odebrano naczelną fotel dyrektorowi toruńskiego "Metronu". Nie wiem, czy dzięki tym kategorycznym akcjom będzie lepiej w tych przedsiębiorstwach. Wiem, natomiast na pewno, że od zakończonego odeściem dyrektora strajku WPK - komunikacja w Bydgoszczy do dziś nie pracuje sprawniej, a i zegarów w "Metronie" nie wyprodukowano więcej. W gruncie rzeczy bowiem testowo-wrażliwy wybór dyrektora nie stwarza wcale gwarancji, że już odtąd wszystko będzie cacy. Sprawa uzyskała jednak wã społeczne wsparcie i guizowi dyrektorzy tu i ówdzie rozpoczynają batalie o lepsze jutro swoich załóg. Rodzi się tu jednak dość zasadnicza konsekwencja. Czy nie trzeba wobec takiego dictum pomyśleć - z kim nasi wybrańcy mają pracować, kim kierować?

Nie sposób przecież oprzeć się wrażeniu, że niezależnie od przyczyn znaczna część pracowników pracuje po prostu niesprawnie, nierzetelnie, nie fachowo. Witold Ochremiak w jednym z ostatnich /przed przerwą w wydawaniu/ Przeglądów Technicznych wyraził np. pogląd, że żadna ~~WYKONNA~~ reforma i żaden zamysł ożywienia gospodarki nie powiedzie się, jeśli nie będziemy szanować przygotowania zawodowego, uzyskanych kwalifikacji, zdobytego doświadczenia, wrodzonej lub nabytej rzetelności, jeśli nie zbudujemy na tym szacunku dla pracy popartego wynagrodzeniem za fachowość i za wyniki. Sekundując tym oczywistym - powie każdy - kanonem nie od rzeczy będzie chyba uświadomienie sobie i ~~ka~~ każdemu z ~~ka~~ osobna że konkursowy dyrektor powinien mieć prawo bezpośredniego lub pośredniego wyboru pracowników, może także w drodze konkursu. Że myślenie o sprawnym zarządzie, dyrektorze czy kierowniku, pociąga za sobą potrzebę udanego personelu.

Ten gorszy z tokarzy, frezerów, ślusarzy czy maszynistek zmusza do pracy za niego, nią, lub co gorsza na niego, czy nią. I to też jest nierówność gwałcająca poczucie sprawiedliwości i godność ludzką.